

Michał Rusinek

RYCERZ

Mamy w rodzinie rycerza,
co z hufcem zbrojnych rycerzy
wyruszył walczyć ze smokiem
i damę uwolnić z wieży.

Kiedy przybyli rycerze
pod wieżę obrosłą powojem,
to przedziutko na się włożyli
piękne i ciężkie zbroje.

Nasz rycerz okropnie się pocił
(ot, taka niektórych natura)
i kiedy wbił się w swą zbroję,
był mokry jak zmokła kura.

Więc zardzewiała mu zbroja
i nie mógł zrobić ni kroku,
gdy mniej potliwi rycerze
szli się wyżywać na smoku.

Słuch po nich wkrótce zaginął,
smoka porwało gdzieś lichy.
Nasz rycerz rdzewiał pod wieżą
i pojękiwał dość cicho.

Lecz usłyszała jęk dama,
zeszła więc z wieży po schodkach
i odrdzewiała rycerza
z pomocą pewnego środka.

Rycerz się z damą ożenił
wnet, gdy odzyskał swobodę,
i wkrótce im się urodził
mój praprapraprapraprzodek.